

CHAWA AVNI

ur. 1922; Józefów



Miejsce i czas wydarzeń	Palestyna, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Rumunia, Palestyna, II wojna światowa, okres powojenny, wyjazd do Palestyny, siostra, Rywka Majmon, Rywka, kibuc, nauka, mąż

Przybycie do Palestyny i życie w nowej ojczyźnie

Przyjechałam niespodzianie, to było przed świętami zielonymi naszymi, dwudniowymi. Był nowy okręt, „Transylwania” z Konstancy do Jaffy. W Aleksandrii się zatrzymał, bo w tych dniach naszego pobytu na okręcie Włochy weszły w wojnę i kapitan okrętu bał się, że podminowali morze. On z Aleksandrii do Jaffy nie płynie, wracają do Rumunii. Wtedy zaczęła się jakaś interwencja, moc ludzi szło tu, tam i z powrotem. Jednak po dwóch dniach dopłynęliśmy do Jaffy, później do Hajfy, dwa dni przebyłam w takim obozie z ramienia Sochnutu. Na okręcie było paru mężczyzn z Czechosłowacji, uciekinierów z Polski czy skąd. Parę osób. Jak przyjechałam po świętach, dostałam bilet tam w Sochnucie i jakoś miałam pojechać do siostry do kibucu. Cały dzień jechałam, od rana. To jest Szwaim koło Tel Awiwu, jeszcze nie było w ogóle tych szós tam. Przyjechałam do Herclijji i tam czekałam, żeby jechać do tego kibucu. Z połączeniem wtedy było bardzo słabo, nie było wiadomo. To oni powiedzieli, że raz w tygodniu przyjeżdża taka ciężarówka ze Szwaimu, że akurat tego dnia ta ciężarówka ma przyjechać. Ciężarówka przyjechała, ludzie mi pomogli, wsiadłam i przyjechałam wieczorem do Szwaimu. W aucie było parę osób, byli strasznie zdziwieni, skąd ja się wzięłam. Oni wiedzieli, że moja siostra była tam starszą członkinią, [mówili], żeby ją ktoś uprzedził, żeby nie wpadła na nią. Zawiadomili ją, ona od razu zemdląca. Jak się ocknęła, przyszła i wzięła mnie do siebie. Dwa dni po świętach, 15 czerwca, byłam w kibucu.

Ponieważ jeszcze osiemnastu lat nie miałam, chciałam to wykorzystać i [siostra] zapisała mnie do Wyższej Szkoły Rolniczej dla dziewcząt. To była specjalna szkoła dla uciekinierów. Zapisałam się i 1 lipca weszłam do tej szkoły na dwa lata. Trzy godziny z rana pracy przy roślinach, różne takie rolnicze zajęcia, hodowla kur. Po dwóch latach skończyłam z wyróżnieniem. W trakcie szkoły wysyłali mnie na różne kursy. Moja siostra była człowiekiem oddanym ideowo bardzo. I ona mnie posłała do kibucu Jigala Allona, to był wielki dowódca tej wojny wolnościowej naszej. Ten kibuc

jeszcze nie należał do żadnego stronnictwa, piękny kibuc nad Kinneret. I tam przebyłam ładnych parę lat. Tam się też dostał mój przyszły mąż, który przyjechał z armią Andersa w [19]43 roku. Tamśmy się poznali. Jakies trzy lata byliśmy razem tam, ja jeszcze zostałam dłużej. On nie miał tej przeszłości syjonistycznej, to była rodzina zasymilowana. Ten mój przyszły mąż opuścił kibuc jeszcze przede mną. Nie miał żadnych poglądów syjonistycznych. On był rocznik dwudziesty, zdążył w roku akademickim [19]38-[19]39 studiować chemię we Francji, po roku przyjechał na wakacje i zastała go wojna. Tutaj znalazł kuzynkę, która przyjechała do kraju jeszcze w [19]26 roku. Ta rodzina bardzo ładnie go przyjęła, później też mnie. Jak już miałam gdzie się jakoś ulokować w Hajfie, to z bólem serca opuściłam kibuc w [19]47 roku, bo w kibucu było mi bardzo dobrze.

Podczas naszej wojny wolnościowej mąż pierwszy był zmobilizowany, ja też, jako zamężna już, ale bez dzieci, byłam zmobilizowana. Jakiś rok byłam zmobilizowana, ale nie na froncie. Byłam sekretarką, jeszcze mi przydłużyli służbę przez charakter pisma, bo wtedy jeszcze wszystko było [pisane ręcznie], te dzienniki i to wszystko. No i później prowadziłam klub kulturalny postępowy. Wtedy lewica jeszcze miała jakąś szansę. To był klub bardzo, bardzo uznany, mam najwyższe odznaczenie miejskie. Tu prowadziłam ten klub razem z mężem ochotniczo. Mąż był na stosunkowo poważnej posadzie w oddziale celnym, powiedział, że rok uczył się chemii, to dostał dział towaroznawczy. Mogłam nie pracować, uczyłam się maszynopisarstwa i stenografii, której bardzo rzadko używałam. Później już [były] małe dzieci. Prowadziliśmy oboje ochotniczo ten klub, nazywał się Cafta. Jest bardzo znany w Tel Awiwie. Byłam bardzo czynna w wielu dziedzinach, dostałam najwyższe odznaczenie miejskie w [19]92 roku, jak skończyłam 70 lat.

Data i miejsce nagrania	2009-09-24, Hajfa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"